

# Buka, Kochane monstrum

[Intro]

Dzień dobry, dawno mnie nie było tutaj  
Mój ostatni rapowany kawałek w życiu, chyba  
Ale nigdy nie mów nigdy

[Zwrotka 1]

Więc idę do barku i biorę tę szklanę  
I tak nie chciałem przyjść na to party  
Ty może tu colę mi polej, Ci do głowy olej polec  
Się znamy na żartach, gadam, gadam, słucham  
Chyba wystarczy, zegarek mi mruka i mówi mi: „Watch this”  
Dwunasta jest – głucha – kukulka się skarży  
Niech wraca już Buka, z wędrówki do kapci  
Bo leżą tam w chacie, obok wycieraczki  
Gdzie patrzy szlafrok na powroty bacznie  
Okulary, dziadku, zostawiłeś w aucie  
Znow idę do barku, zgubiłem gdzieś szklanę  
Mówiłem o spaniu, ale „Roof is on fire”  
I jak tu wracać, ugasić go mamy  
Lubię whisky bez szpanu i po co ananas  
Tak Ci z oczu kochana, że patrzę jak nalać  
Znow idę do barku, ale nie mogę trafić  
Tralalala, kanarku, co – śpiewam, jak potrafię  
„Trochę za mało rapu o rapie albo Braggadacio”  
Nie wiem, co gadasz do mnie, wystarczy  
Pauza – Coś tam miałem nawijać, ale w sumie pominę  
Robię do złej gry minę, nie grymasimy, idę po minę

[Refren] x2

Mam go w kieszeni ciągle, chętnie mi odpali jointa  
Pierwszy do butelki, ostatni do końca, jakby co  
To się nie znamy gościu – przestań ciągle w palce kąsać!  
Z kieszeni wydostać łotrze chcesz się; Kochane monstrum

[Zwrotka 2]

Pamaparamparam, cześć, dawno mnie nie było  
Chyba nie zapomniłeś, o panu Antonimie, co?  
Dalej, dalej, nosie, po ścieżce do zimy  
O losie, napiszę Ci wiersze Tuwima  
Przejrzysty to klimat, „gonimy lokomotywa”  
Co Ty ortografii między „liściami” odkrywasz?  
Chyba tak, może nie, co ja gadam, „ocb”  
Nie wypada tu po tylu latach, ale jest OK  
W sumie, tu miej dumę, że mężu dzielny  
Orężu nie przymierzasz codziennie, wiesz  
Węzy pękły, ale przysięgę, składasz na wieki, więc  
Wiesz, gdzie jestem, z kieszeni słyszę ten głos i kwestię:  
„Przepraszam, Mateusz, już czas by na\*pii\* się”  
Ale nie tak bezpiecznie – trzeba roz\*pii\* butelki  
Głośno wydierać się, biegać po stołach  
Do panien dobierać się, rano w telefonie sprawdzać  
Numery te, które wybrałeś, by rzec \*pii\*:  
„Siema ziom, ja trzeźwy dzwonię, wpadaj! Na balkonie stoję, jestem astronautą”!  
Co ja gadam w ogóle, w tym kombinezonie, rano napiszę „sorry” albo znowu zadzwonię

[Refren] x2

Mam go w kieszeni ciągle, chętnie mi odpali jointa  
Pierwszy do butelki, ostatni do końca, jakby co  
To się nie znamy gościu – przestań ciągle w palce kąsać!  
Z kieszeni wydostać łotrze chcesz się; Kochane monstrum

[Outro]

Monstrum, monstrum, monstrum  
Monstrum, monstrum, kochane

